



Duch Święty obiecany

Przyjęci do rodziny bożej

Lekcja z Ewangelii św. Jana 16:4-15

„Ja prosić będą Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki” – Jan 14:16.

Niniejszą lekcję Pan wypowiedział w drodze do Ogrójca w nocy, której był wydany. Powiedział uczniom, iż powinni spodziewać się, że ludzie ich nie rozumieją, będą ich prześladować i znieważać. *„Alemci wam powiedział, abyście gdy przyjdzie ta godzina, wspomnieli na to, żem ja wam opowiedział”* – Jan 16:4. Pan nie mówił im wszystkiego, co miało ich spotkać, tylko napomknął: *„Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie”* – Jan 16:12. To samo można powiedzieć o wszystkich, którzy kiedykolwiek staną się uczniami Pańskimi. Dochodzić będą do coraz większej światłości, ale doświadczenia i trudności, jakie mają przyjąć na nich, będą przed nimi do pewnego momentu zakryte, aby ich nie przestraszyły przed czasem. *„Dosyć ci ma dzień na utrapieniu swoim”* – Mat. 6:34. To nie było oszukiwaniem ani zwodzeniem uczniów, żeby czynili coś wbrew swojej woli. Gdy chcemy przedsięwziąć pierwsze kroki, Pan nas ostrzega: *„A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim”* – Łuk. 14:27. Jeżeli w rzeczywistości i szczerze podejmiemy dany krok, to napotkamy na wiele trudności bez martwienia się o to, co ma na nas przyjść w przyszłości. Zapewne, gdybyśmy wiedzieli wcześniej, jakie próby mają na nas przyjść, to niepotrzebnie byśmy się nimi trapiли, tym bardziej, że w początkach zaledwie po części mogliśmy ocenić słowa naszego Pana: *„Dosyć masz na łasce mojej, albowiem moc moja wykonuje się w słabości”* (2 Kor. 12:9), jak również zapewnienie, że *„Bóg, który nie dopuści, abyście byli kuszeni nad możność waszą, ale uczyni z pokuszeniem i wyjście, abyście znosić mogli”* (1 Kor. 10:13). Gdy lud Boży stopniowo wstępuje w ślady Mistrza, przekonuje się, że te obietnice są prawdziwe i otrzymuje pomoc oraz przekonuje się, że nie przechodzi więcej prób, aniżeli może znieść, a chociaż późniejsze próby są o wiele cięższe niż na początku drogi, to jednak przez wzrost w łasce i w znajomości może je znosić.

Wielu nie mogło zrozumieć, jak Pan mógł dopomagać swojemu prześladowanemu ludowi, nie będąc osobiście obecnym na ziemi. W naszej lekcji Pan wyjaśnił tę sprawę jak mógł najlepiej. Moc, czyli wpływ, którym

posiadał swój lud, nazywa Duchem Świętym, Duchem Bożym, Duchem Chrystusowym i Duchem Prawdy, a także mocą, pocieszycielem lub pomocnikiem. Pan nie mówił, że pośle inną osobę, aby się nimi zajęła lepiej, niż On sam mógł to uczynić. Obiecał zesałać im Ducha, wpływ, moc, a ta moc pochodziła od Ojca i od Niego. Lud Boży miał przez tego Ducha społeczność z Ojcem i z Synem. Wyrażenie „Duch Święty” jest rodzaju męskiego, co dobrze harmonizuje z rodzajem wyrażen: Ojciec i Syn.

„Trójca Święta”

W ciemnych wiekach panowało wielkie zamieszanie, przez co czyste nauki Słowa Bożego zostały wypaczone. Biblia w owych czasach była mało w użyciu. Na podstawie nauki o sukcesji apostoelskiej rozumiano, że biskupi byli natchnieni Duchem Świętym tak jak apostołowie. Gdy biskupi zebrali się na radę, ich decyzje w sprawach doktrynalnych były traktowane jako posiadające autorytet apostoelski. Przeoczono fakt, że Pan wybrał tylko dwunastu apostołów i nic nie mówił o następcach, a w Objawieniu św. Jana jest pokazane, że nie miało być żadnych następców. Ukazane tam Nowe Jeruzalem miało dwanaście gruntów, a na tych gruntach dwanaście imion dwunastu Apostołów Barankowych (Obj. 21:14).

Wpływy greckich filozofów na Kościół dają się zauważyć w drugim stuleciu i około tego czasu pojawiło się wiele błędów. Sądzono, że nasz Pan jest równy Sokratesowi i Platonowi, zaprzeczono też Jego przedludzkiej egzystencji. Niektórzy z wierzących posunęli się do drugiej krańcowości, głosząc, że Pan był równy Ojcu, co było sprzeczne z własnymi słowami Pana (Jan 10:29, 14:28). Następnie wyłoniła się dyskusja o Duchu Świętym i ci sami przedstawiciele krańcowych poglądów znów obstawali przy tym, że jest trzech Bogów: Ojciec, Syn i Duch Święty, „równi w mocy i chwale”.

Gdy uznano, że Ojciec, Syn i Duch Święty są sobie równi, to w rzeczywistości potwierdzało, że oni nie są jedną osobą; lecz jakby na przekór temu ustanowiono dogmat, że Ojciec, Syn i Duch Święty są jedną osobą. Takie niebiblijne i nielogiczne rozumowanie nie mogło wytrzymać krytyki, dlatego ci, co je popierali, byli zmuszeni uciekać się do różnych wykrętnych argumentów. Jedni twierdzili, że jest trzech Bogów w jednej osobie, inni zaś utrzymywali, że są trzy osoby w jednym Bogu. Ani jedni, ani drudzy nie mogli wyjaśnić swojego nierozumnego poglądu, więc posłużyli się tym jakże użytecznym dla błędu i przesądu pojęciem „tajemnica”. Mówią nam, że sprawa Trójcy jest tak tajemnicza, że



oni ani nikt inny nie może jej zrozumieć. Jeżeli sami nie rozumieją, to nie powinni przy tym obstawać, ale to nie znaczy, że mają milczeć ci, co rozumieją, iż cała ta tajemnica jest tylko ludzkim wymysłem i że biblijna nauka w tym przedmiocie jest zupełnie jasna, prosta, harmonijna i zadowalająca.

Gdy Apostoł mówił o Bogu, wyraził się następująco: „*Ale my mamy jednego Boga*”, a nie trzech (1 Kor. 8:6); dalej mówi, że ten jeden prawdziwy i żywy Bóg jest Ojcem, następnie dodaje, że jest jeden Pan, Jezus Chrystus. Ten sam Apostoł mówi, że Ojciec nader wywyższył Pana Jezusa i dał mu imię ponad wszelkie imię, aby wszyscy czcili Syna, tak jak czczą Ojca (Filip. 2:9-10; Jan 5:32). To znaczy, że są dwie osoby, bo inaczej jedna osoba nie mogłaby wywyższyć i uczcić drugiej. Jeżeli Syn miał być czczony tak jak Ojciec, to znaczy (jak i inne wersety Pisma Świętego o tym mówią), że Syn jest uczestnikiem Boskiej natury, że jest wywyższony do chwały i dostojeństwa „*wysoko nad wszystkie księstwa, zwierzchności i moce*” (Efezj. 1:21), w nagrodę za to, że był posłusznym woli Ojca, że według Jego postanowienia przyszedł na ten świat i swoim życiem odkupił ludzkość (Efezj. 1:20-22). Nasz Pan, zanim przyszedł na ziemię, a nawet zanim świat został stworzony, był Logosem, czyli Słowem, lub posłańcem Boga Jehowy i był „*bogiem*”, czyli możliwym, wyższym od aniołów. „*Wszystkie rzeczy przez nie (przez Logosa) się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało*” - Jan 1:1-3.

Gdy Apostoł mówi o Ojcu i o Synu, mówi jako o dwóch oddzielnych osobach, a wcale nie wspomina o Duchu Świętym, że jest inną osobą lub trzecią częścią Boga. To nie znaczy, że apostoł ignoruje Ducha Świętego; we wszystkich listach Apostoł, mówiąc o Duchu Świętym, wyraża się, że jest Duchem Ojca, Duchem Syna, że Duch Święty reprezentuje Ojca i Syna w Kościele. Gdy czytamy, że Bóg jest duchem, to również nie mamy rozumieć, że Duch Święty jest osobą, ale że słowo tu użyte oznacza ducha osoby, jej moc, wpływ, wolę, zamiar lub cokolwiek, co pochodzi od osoby. Jest powiedziane, że Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna, jako ich wpływ i moc dana Kościołowi, czyli poświęconym wierzącym, a następnie oddziałuje na tych, z którymi oni się stykają, jest to zawsze dobry Duch, czyli wpływ, różni się zupełnie od ducha, czyli usposobienia lub wpływu, świata, od ducha grzechu, od ducha antychrysta itd.

„Duch Święty jeszcze nie był dany”

Nasz Pan powiedział swoim zasmuconym i zakłopotanym uczniom, że musi ich opuścić i iść do Ojca, który Go posłał. Uczniowie nie pytali się Go, dokąd pójdzie, bo wierzyli Jego słowom, że On przyszedł od Ojca i miał z powrotem iść do Ojca, lecz na myśl, co oni poczną bez Pana, smutek napełnił ich serca. Zachodziło też py-

tanie, jak wypełni się obietnica Królestwa, jeżeli On odejdzie. Czy Pan ich zwodził przez trzy lata? Uczniowie nie wątpili w Pana, ale byli zmieszani. Pan powiedział, że gdyby dobrze rozumieli sprawę, to nie byłiby w takim zakłopotaniu, gdyż naprawdę to dla nich i dla ich sprawy było lepiej, ażeby On odszedł. Gdyby Pan nie odszedł, to Ojciec nie mógłby ich spłodzić z Ducha i uznać za swoich synów, i nie mogliby być niczym innym jak tylko istotami ludzkimi; nie mogliby się stać istotami duchowymi ani mieć udziału w Boskiej naturze, czci i chwale. Gdyby Pan nie odszedł, nie mogliby nawet otrzymać restytucji do ziemskiego życia, bo wszelkie zbawienie świata i Kościoła zależało od tego, czy Pan wypełni wymagania sprawiedliwości. Następnego dnia Pan, jako Baranek Boży, umarł za grzech Adama, który ciążył na całym rodzaju ludzkim, a na trzeci dzień Ojciec wzbudził Go mocą swoją. Według Boskiego zarządzenia najważniejsze dzieło zostało dokonane w tej wielkiej transakcji. Ani świat, ani Kościół nie mógł korzystać z tego dzieła, aż Pan wstąpił na wysokość do Ojca i przedstawił zasługę swojej ofiary Ojcu na rzecz ludzkości. Gdyby Jezus pozostał z uczniami na ziemi przez cały ten wiek, choćby jako istota duchowa, tak jak przebywał z nimi przez czterdzieści dni, nikt nie mógłby być spłodzony z Ducha Świętego. Konieczne było, by Chrystus odszedł i przedstawił zasługę swojej ofiary Ojcu, zanim Kościół mógł być przyjęty, uznany i otrzymać Ducha Świętego.

Gdy apostołowie otrzymali Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, powiedzieli: „*Ale toć jest ono, co przepowiedziano przez proroka Joela*” - Dzieje Ap. 2:16. Apostoł nie powiedział, że to jest „*on*”, ale to jest „*ono*”, co przepowiedział prorok Joel. To, co tam zaszło, było nazwane chrztem Ducha. Nie byłoby zrozumiałym ani właściwym powiedzieć, że byli ochrzczeni osobą. Nie byłoby również właściwym powiedzieć, że Duch jako osoba jest w sercu każdego wierzącego. Jeżeli Duch byłby osobą, to potrzebowałby więcej miejsca aniżeli jest w sercu człowieka. Bóg jest duchem, ale Duch Święty nie jest Bogiem i o Duchu Świętym nie mówimy, że jest oddzielną osobą od Ojca i Syna. O Duchu Świętym w Piśmie jest powiedziane, że jest Duchem Bożym, należy do Boga i pochodzi od Boga. Duch Chrystusowy pochodzi od Chrystusa. Duch, wpływ lub moc ma zdolność przenikania, może pojawiać się gdziekolwiek i kiedykolwiek, w wielu miejscach naraz i sprawować dowolne dzieło lub misję. Jakże bardziej zadawalająca jest właściwa myśl odnośnie Ducha Świętego niż te różne niebiblijne niedorzeczności. Dobrze będzie tu nadmienić, że chociaż w wierszu siódmym, gdzie jest mowa o Duchu Świętym, użyty jest zaimiek „*go*” („*poślę go*”), to jednak wyraz grecki można by też przetłumaczyć na „*to*” („*poślę wam to*”). Nie mamy jednak nic przeciw przetłumaczeniu tego tak jak jest, ponieważ wyraz duch jest rodzaju męskiego, zatem wyraz „*go*” też może być użyty, gdyż Duch Święty albo wpływ pochodzi od Ojca. Podobnie rzecz się ma z



wyrazem „on” w wierszu ósmym (Jan 16:8) – z greckiego też może być przetłumaczony na „to”.

Nie jest to duch tego świata

Wśród różnych fałszywych poglądów na działalność Ducha Świętego jest twierdzenie, że Duch Święty jako osoba był stale czynny, przez cały Wiek Ewangelii, biegając tu i tam i starając się przekonać ludzi, że są grzeszni oraz nawrócić ich do sprawiedliwości. Niektórzy posuwają się tak daleko w swych błędnych poglądach, że nikt nie może się odwrócić od grzechu, jeśli Duch Święty Boży nie działał w cudowny sposób na niego. Gdyby to choć w przybliżeniu było prawdą, to by oznaczało, że Bóg sam byłby odpowiedzialny za to, że świat dotąd nie jest nawrócony, dlatego że Duch Święty nie zdołał nawrócić potępionych. Lecz takie mniemanie jest poważnym błędem.

Duch Święty wcale nie oddziałuje na ludzi światowych, lecz tylko na poświęconych, jak Pan zaznaczył: „*poślę go wam*”. Duch Ojca i Duch lub usposobienie Syna, Duch Prawdy, Duch tego samego umysłu, Duch świętobliwości Pańskiej, żadna z tych cech Ducha Świętego nie znajduje się w grzesznym świecie; wszystkie te cechy są właściwe poświęconym w Jezusie Chrystusie. Moc Boża oddziałuje na serca tych, co się zupełnie poświęcili Bogu. Duch Święty wzmacnia ich, oczyszcza, odłącza od ducha światowego i używa ich w służbie Bożej. Duch świata jest duchem grzechu i samolubstwa, a Duch Boży jest Duchem świętobliwości i poświęcenia się woli Bożej.

„A on przyszedłszy, będzie karał świat”

W jaki sposób Duch Święty, znajdujący się w was, będzie karał świat? Odpowiadamy, że cały Kościół, czyli spłodzeni z Ducha Świętego, a tym samym oświeceni, mają przyświecać światłością ludziom, a to będzie karać (strofować) świat. Świętobliwość Kościoła jest tym, co strofuje świat. Duch i usposobienie Boże, jakim odznacza się lud Boży, strofuje tych, co pozostają w - grzechu. Tak było za dni naszego Pana na ziemi, jak On zaznaczył. Duch Ojca był dany Jezusowi w szczególny sposób, podczas Jego chrztu, jak świadczył o tym Jan Chrzciciel: „*Widziałem ducha świętego jako gołębicę z nieba i został na nim*” – Jan 1:32. Pan otrzymał Ducha Ojcowskiego bez miary, czyli bez ograniczenia. Będąc doskonałym podobieństwem Bożym, Pan mógł otrzymać Ducha Świętego w pełnej mierze. My, będąc niedoskonałymi, możemy otrzymać Ducha Świętego tylko pod miarą, dlatego że jesteśmy mniej lub bardziej upadłymi. Dzięki niech będą Bogu za ten przywilej, że z biegiem czasu możemy coraz więcej uświęcać się i być bardziej napełniani Duchem Świętym. Światłość, jaka biła od naszego Pana, była wielka. Nasza światłość w - porównaniu z Jego światłością jest znikoma, lecz mamy się starać postępować według wzoru naszego Pana,

aby być coraz więcej napełnieni Duchem i światłością Prawdy, a ten Duch niech przyświeca wszystkim w zasięgu naszego wpływu.

Skutki tego będą trojaki, jak wynika z wersetów 8-11.

1. „*A on przyszedłszy będzie karał [strofował] świat z grzechu*” (Jan 16:8), czyli że świat w ten sposób dowie się, iż jest w stanie grzesznym; Duch Święty będzie stale wykazywał światu okropność grzechu. Wiele ludzi utraciło podobieństwo Boże do tego stopnia, że ich sumienie jest tak zatarte, iż nie mogą dopatrzeć się różnicy między dobrem a złem, pomiędzy prawdą a błędem, sprawiedliwością a grzechem. Świat przyzwyczał się mierzyć siebie własną miarą, lecz w Chrystusie i w Kościele Bóg ustanowił nowy wzór dla świata i Kościół ma podtrzymywać ten chwalebny wzór Słowa Bożego o sprawiedliwości i miłości nie tylko słowem, ale i czynem.
2. Nie wystarczy, by świat został przekonany, że jest grzeszny, powinien też wiedzieć coś o sprawiedliwości w przeciwieństwie do grzechu, o tym, że trudność czynienia sprawiedliwości tkwi w tym, iż jest on upadłym. Świat ma być przekonywany, że sprawiedliwość jest właściwym wzorem, który Bóg może uznać i że Bóg w swoim wzniosłym planie zarządził, że tylko sprawiedliwi zostaną obdarzeni wiecznym życiem. Gdy oświeceni mówią o tym, powinni pamiętać, by jasno przedstawić, że nikt nie może przyjść do jedności z Ojcem przez własne dobre uczynki i własną sprawiedliwość, ale że konieczne jest przebaczenie, czyli przykrycie grzechów przez zasługę ofiary Chrystusowej.
3. Duch Boży przejawiający się w Jego wiernych będzie świadczył sąsiadom i wszystkim, których ogarnie ich światłość i poselstwo, że z teraźniejszym życiem nie kończy się wszystko, że Bóg postanowił dzień sądny, czyli próbę dla wszystkich ludzi. Kto słyszy o tym poselstwie, musi przyznać, że to jest rozsądne i że będzie podstawą do radości i nadziei dla wszystkich, którzy pragną żywota wiecznego. Ci, co odpowiednio i głęboko zostali przekonani tymi świadectwami, będą szukać Boga i Jego łaski w teraźniejszym życiu, aby otrzymać próbę i sposobność członkostwa w Kościele. Tych, co nie są tak pobudzeni, Kościół ma ostrzegać, że o ile posiadają światłość i znajomość, o tyle są odpowiedzialni. Bóg w swoim planie postanowił dzień sądny dla świata, w którym to dniu wszyscy będą na próbie, czyli sądzie, i będą mieli sposobność okazać, czy zechcą być wierni i posłuszni Bogu. Wynik tego sądu i próby



zależać będzie od tego, jak kto postępował w doczesnym życiu. Ci, co gwałcili swoje sumienie i nie postępowali według prawdy, otrzymają karanie i będzie im trudniej w przyszłości. Ci zaś, co starali się żyć sprawiedliwie teraz, zaskarbiają sobie błogosławieństwo, które będzie im pomocne w dzień sądny.

„Iż nie uwierzyli”

Duch Prawdy miał poprzez Kościół wykazywać, że świat pozostaje w grzesznym stanie jako „dzieci gniewu”, ponieważ nie uwierzyli i nie przyjęli ofiary Chrystusowej, która gładzi grzechy. Duch Święty przez Kościół wykazuje światu, że jest coś takiego, co nazywamy sprawiedliwością, przypisaną sprawiedliwością, która jest zapewniona ofiarą Pana Jezusa, którą On przedstawił Ojcu. Duch ten również wykazuje, że porządek, jaki obecnie istnieje na świecie, nie może pozostać na zawsze, że nowy porządek ma być zaprowadzony przy wtórnym przyjściu naszego Pana, że Pan już odkupił świat, przez co otrzymał prawo, aby usunąć Szatana, księcia obecnego porządku, ze stanowiska, jakie dotąd zajmował.

„Przyszłe rzeczy wam opowie”

Pan przygotował w ten sposób swoich naśladowców na przyjęcie większej znajomości po Jego odejściu, niż otrzymali od Niego przedtem. Wyjaśnił im, że nie wcześniej będą przygotowani na dostąpienie większej znajomości, aż zostaną obdarzeni mocą z wysokości. Do tego czasu byli naturalnymi (cielesnymi) ludźmi, a jak Apostoł stwierdza: „*Cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z ducha Bożego (...) i nie może ich poznać, przeto iż duchowo bywają rozsądzone*” – 1 Kor. 2:14. To wyjaśnia nam, dlaczego Pan Jezus nie podał tak głębokich rzeczy duchowych, jak niektórzy z apostołów podali później. Pan mógł je dać apostołom, ale dla nich wtedy to nie byłoby pokarmem na czasie, dlatego że byli cielesnymi; ten pokarm byłby dla nich za twardy, mógłby im zaszkodzić. Pan dlatego podawał im głębsze rzeczy w przypowieściach, co wówczas nie było dla nich szkodliwe, lecz później, gdy otrzymali Ducha Świętego, mogli je lepiej zrozumieć i ocenić. Na innym miejscu Pan powiedział: „*Jeżeli gdym wam ziemskie rzeczy opowiadał, a nie wierzyście [nie jesteście zdolni zrozumieć], jakoż będą wam opowiadał niebieskie, uwierzyście?*” – Jan 3:12.

„*Gdy przyjdzie on duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę*”, ale on będzie tylko przewodem, a nie autorytetem; objawi wam niektóre zarysy planu Bożego, włączając w to rzeczy, które dotąd nie były wam objawione, ale we właściwym czasie, pod wpływem Ducha Świętego, zrozumiecie je ze Słowa Bożego. Ja będę uwielbiony przez Ducha Świętego, bo dane wam rzeczy będą pochodzić ode mnie, albowiem wszystko,

co miał Ojciec, jest moje, dlatego powiedziałem: „*bo z mego weźmie a opowie wam*” – Jan 16:14. Prosimy zauważyć, że wyrażona jest tu wyższość Ojca. Wszystkie rzeczy należą do Ojca, ale Ojciec uczynił Syna współdziedzicem, dał Mu współdziałanie we wszystkim. Tu wcale nie ma mowy o Duchu, dlatego że Duch jest tylko przewodem, czyli pośrednikiem, który miał służyć do porozumiewania się, łączności, błogosławienia itp. Duch Święty nie jest osobą, ale duchem, wpływem albo mocą wszechmocnego Jego wiekuistego Syna, a naszego Pana (obszerniejsze objaśnienie tego przedmiotu jest w piątym tomie „Wykładów Pisma Świętego”, rozdział ósmy).

„Innego pocieszyciela da wam”

Nasz złoty tekst jest piękny i pomocny. Pan wyjaśnił, że Duch Święty to pocieszający, prowadzący, wyjaśniający i pomocny wpływ dla ludu Bożego na wąskiej drodze i dar od Ojca Niebieskiego. Jest to zupełnie zgodne z tym, co Apostoł powiedział o błogosławieństwie podczas zesłania Ducha Świętego. Wyjaśniając to, apostoł Piotr mówi, że Pan został wywyższony, usiadł na prawicy Ojca i wylał Ducha Świętego na swoich naśladowców (Dzieje Ap. 2:33). To określenie dobrze pasuje do właściwego poglądu o Duchu Świętym, lecz wcale nie pasowałoby do błędnego poglądu, że Duch Święty jest osobą. Jak osoba mogłaby być wylana na apostołów? Jak jedna osoba, równa drugiej w mocy, mogłaby ją prosić, aby wylała trzecią, też równą osobę w mocy. Gdy tylko dobrze zwrócimy uwagę na ten błąd, to sprzeczność jest aż nadto widoczna! Jakże piękna jest natomiast prawdziwa myśl w tym przedmiocie – że gdy tylko nasz Pan okazał się przed Ojcem jako nasz Orędownik i złożył zasługę swojej ofiary u tronu miłosierdzia za Kościół, Ojciec chętnie zlał swojego Ducha, swój wpływ na Kościół, przyjął wiernych do swojej rodziny i uznał za synów.

Jak drogocenna jest myśl, że błogosławieństwo zesłane podczas Pięćdziesiątnicy nie było tylko dla tych, co je wtedy otrzymali, ale dla całego Kościoła, jak jest pokazane w obrazie. Jak królowie i kapłani w dawnych czasach byli namaszczeni, czyli odłączani do szczególnej służby, podobnie Chrystus i Jego Kościół są prawdziwymi królami i kapłanami według porządku Melchisedekowego. Przez usługi tych królów i kapłanów wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. Nasz Pan jest Głową, a my członkami. Duch Święty był zesłany na Jezusa, aby Go pomazać, przygotować na Króla i Kapłana według porządku Melchisedekowego, co w obrazie było pokazane przez pomazanie olejem świętym. Prorok mówi o figuralnym pomazaniu – że olej był wylany na głowę Aarona, spływał po jego brodzie aż do podołka jego szat (Psalm 133:2). To reprezentuje Ducha Świętego, zesłanego na Pana Jezusa, Głowę Kościoła, przy chrzcie; następnie, w dniu Pięćdziesiątnicy, Duch Święty był wylany na wszystkich, którzy byli go-



towi i oczekiwali na przyjęcie za członków Jego Ciała i my, którzy przez Słowo ich uwierzyliśmy w Jezusa, też otrzymaliśmy takie pomazanie na członków Jego Ciała, „a to pomazanie, któreście wy wzięli od niego, zostaje w was” - 1 Jana 2:27. To pomazanie nie jest osobą, ale wpływem i błogosławieństwem.

Lud Boży, dostąpiwszy przywileju spłodzenia Duchem Świętym, otrzymał wielką pociechę i zadowolenie, został przyjęty do rodziny Bożej i jest przez Niego używany. To pomazanie Duchem Świętym, świętym wpływem, to błogosławieństwo od Ojca i od Syna, kieruje naszym rozsądkiem i sercem, pomaga nam zrozumieć Pismo Święte oraz sprawia, że nasze serca pałają, gdy coraz więcej oceniamy długość, szerokość, wysokość i głębokość chwalebego planu Ojca co do zbawienia

nas samych, jak i wszystkich rodzin ziemi.

Tego Ducha nie otrzymaliśmy tylko na jakiś czas, na dzień albo rok, ale na zawsze, na całe życie. Wielce radujemy się z tych błogosławionych instrukcji i kierownictwa. Przez tego Ducha - jak to Pan przepowiedział - rozumiemy rzeczy przyszłe i te, które już się stały. Gdy rozmyślamy o rzeczach, które wkrótce mają przyjść, o tysiącletnim Królestwie Bożym, o restytucji, o podźwignięciu i naprawieniu wszystkich rodzin ziemi, to otrzymujemy z tego wielkie błogosławieństwo.

Watch Tower
R-4164 (1908 r.)
„Straż”